

Andrzej Kapiszewski

ZACHÓD I ISLAM. POSTAWY LUDZI DWÓCH ŚWIATÓW

Lata 2005 i 2006 przyniosły poważny wzrost napięć między światem islamu a Zachodem. Przez kraje muzułmańskie przełała się fala protestów przeciwko opublikowaniu w europejskich gazetach karykatur Muhammada; we Francji, Hiszpanii i Niemczech doszło do rozruchów o podłożu rasowym. Nowe napięcia w świecie arabskim wywołały kolejne doniesienia o zachowaniu żołnierzy amerykańskich w więzieniu Abu Ghraib w Iraku; nasilił się konflikt Zachodu z Iranem dotyczący programu nuklearnego tego kraju; kontynuowane były ataki samobójcze arabskich terrorystów na Izrael. Coraz więcej ludzi zadawało sobie pytanie, czy kontrowersyjna teza Samuela Huntingтона o zbliżającym się konflikcie cywilizacji Zachodu i islamu nie jest jednak prawdziwa. Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa i wiąże się w dużym stopniu z subiektywnym postrzeganiem wydarzeń na świecie.

Czy Arabowie mają prawo obwiniać Zachód o wszystkie swoje problemy? Czy rzeczywiście ostatnie 1000 lat to przede wszystkim historia opresji ich narodu i prób podbicia ich terenów przez Zachód? Według wielu Arabów wszystko zaczęło się od wypraw krzyżowych, potem zostali oni wyparci z Półwyspu Iberyjskiego, Napoleon dokonał inwazji na Egipt, Algierię przyłączono do Francji, nastąpił okres podbojów kolonialnych na Bliskim Wschodzie, francuskiej i brytyjskiej kontroli nad Kanałem Sueskim, podział świata arabskiego przez Zachód po I wojnie światowej, utworzenie wielu nowych, „sztucznych” państw i wytyczenie między nimi równie sztucznych granic, stworzenie państwa Izrael po II wojnie światowej, wciągnięcie świata arabskiego w zimnowojenną rywalizację wielkich mocarstw, kontrola wydobycia i eksportu ropy naftowej przez zachodnie kartele, ekonomiczne uzależnienie świata arabskiego od Zachodu, zachodni „imperializm kulturowy” ostatnich dekad, inwazja na Irak postrzegana jako forma neokolonializmu, wspieranie autorytarnych reżimów w krajach arabskich itd.

Od wielu pokoleń widzimy absolutne poparcie USA dla Izraela i kompletny brak poparcia dla nas. Nawet jeżeli czasem otrzymujemy jakąś pomoc, to czynione jest to z naruszeniem naszej godności. Jeżeli słabszy straci nadzieję, że silniejszy mu pomoże, to rodzi się wobec niego uczucie nienawiści.

(Nadia Abu Darwish, 50 lat, była nauczycielka, Jordania)

Tak postrzegając świat, nietrudno zrozumieć poparcie „arabskiej ulicy” dla Osamy bin Ladena czy Saddama Husajna – zdaniem muzułmanów jedynych bohaterów, którzy odważyli się wypowiedzieć wojnę ich głównemu wrogowi – światu zachodniemu.

Przyczyny złej sytuacji politycznej, gospodarczej i społecznej w świecie arabskim w dużym stopniu wynikają z funkcjonowania mało kompetentnych i niereprezentatywnych rządów w krajach arabskich, a nie z działań rzekomych wrogów na Zachodzie. Stale powtarzane opinie zapadają w pamięć społeczną i trudno je zmienić. Muzułmanie nie rozumieją Zachodu, a Zachód nie rozumie ich. W islamie nie ma rozróżnienia na to, co boskie, i na to, co cesarskie. W związku z tym atak na Afganistan czy Irak postrzegany bywa nie tylko jako atak na jedno, laickie w swojej naturze państwo, ale także jako atak na islam w ogóle. Ludzie na Zachodzie nie zdają sobie z tego sprawy.



Arabski dyktator i jego dzieci: korupcja gospodarcza, polityczna i moralna

(Hamed Najeeb, *Alittihad*, 6/27/05)

Czy faktycznie społeczności obu stron dzieli przepaść w postrzeganiu świata i jego problemów? Poważane, niezależne Amerykańskie Centrum Badawcze Pew opublikowało wyniki badań opinii wyrażanych w różnych kwestiach przez ludzi

Zachodu i muzułmanów oraz ich wzajemnych postaw¹. W ramach projektu kierowanego przez byłą Sekretarz Stanu USA Madeleine Albright i byłego ambasadora USA przy ONZ Johna Danfortha przebadano na wiosnę 2006 r. 14 000 osób w 15 krajach: USA, pięciu krajach europejskich (Francji, Hiszpanii, Niemczech, Wielkiej Brytanii, Rosji), pięciu krajach islamskich (Jordanii, Egipcie, Indonezji, Turcji i Pakistanie), Nigerii i Indiach oraz dodatkowo w Chinach i Japonii. Badania te przyniosły interesujące rezultaty. Ilustruję je w poniższym tekście karykaturami z prasy arabskiej i wypowiedziami muzułmanów z różnych krajów cytowanymi przez „International Herald Tribune”.

Obydwie strony obwiniają się wzajemnie za zły stan stosunków

Muzułmanie i niemuzułmanie na niewiele spraw mają podobne poglądy, ale w jednej kwestii są zgodni: stosunki między obydwojma społecznościami są generalnie złe. Uważa tak 52-70% ludzi na Zachodzie, w tym i muzułmanów (tylko w Pakistanie stosunki te są lepiej oceniane). Za tę sytuację świat islamu powszechnie wini Zachód (sądzi tak 60-80% muzułmanów z krajów muzułmańskich i 30-50% muzułmanów zamieszkałych w krajach zachodnich). Wielu Arabów o ten stan rzeczy oskarża Żydów.

Tak, muzułmanie są przeciw Zachodowi. W szczególności z powodu polityki Zachodu wobec kwestii palestyńskiej i teraz Iraku. Dlatego nienawidzą amerykańskiej polityki zagranicznej, a teraz postrzegają także Europejczyków jako nację we wszystkim ulegającą Amerykanom.

(Adnan Abu Odeh, 73 lata, były doradca króla Husajna, Jordania)

Z kolei opinie na Zachodzie są dość zróżnicowane: muzułmanie są obciążani winą za złe wzajemne relacje przez 25-47% ludzi Zachodu; jednak wielu z nich widzi w tym także swoją winę. Opinie na ten temat w obrębie nawet jednego kraju mogą się przy tym bardzo różnić w zależności od wyznania. Na przykład 69% chrześcijan zamieszkałych w Nigerii uważa, że to muzułmanie są przyczyną napięć i konfliktów we wzajemnych stosunkach, podczas gdy 83% muzułmanów w tym kraju winą za ten stan rzeczy obciąża Zachód.

Ludzie Zachodu i muzułmanie z całego świata mają niejednoznaczny obraz drugiej strony; stereotypy zawierają równocześnie wiele cech negatywnych i pozytywnych. Generalnie, muzułmanie z krajów islamskich przypisują ludziom Zachodu więcej cech negatywnych niż ludzie Zachodu – muzułmanom. Otóż muzułmanie z Bliskiego Wschodu nie mają wiele dobrego do powiedzenia o ludziach Zachodu. Z kolei muzułmanie zamieszkali w krajach zachodnich dość pozytywnie postrzegają ludzi Zachodu wśród których żyją; wyjątkiem są tu tylko muzułmanie brytyjscy, bardzo krytyczni wobec ludzi Zachodu.

¹ Raport Pew Research Center z badań w ramach Pew Global Attitudes Project, „The Great Divide: How Westerners and Muslims View Each Other”, ogłoszony 22 VI 2006, <http://pewglobal.org/reports>.

Stosunki są złe. Wszystko przez ropę naftową. Wschód ma ropę, a Zachód jej nie ma. A chce ją mieć. I chce, by ceny ropy spadały. Wszystko przez chciwość ludzi Zachodu.
(Hojjat Ramzy, 52 lata, irański muzułmanin mieszkający w Oksfordzie)

Generalnie ostatni rok pogorszył opinie muzułmanów o ludziach Zachodu.

Muzułmanie, chrześcijanie, żydzi, ludzie Zachodu – wzajemne postrzeganie

Islam jest najszybciej rozwijającą się religią na świecie. Wyznaje go już znacznie ponad miliard mieszkańców naszej planety. Rośnie także szybko liczba muzułmanów w Europie. Jest ich już prawie 20 milionów, najwięcej we Francji (ponad 5 milionów), Niemczech (3 miliony) i Wielkiej Brytanii (prawie 2 miliony)². Oriana Fallaci ostrzegęła w związku z tym przed końcem Europy i powstaniem Euroarabii³. Czy mamy się czego obawiać? Co sądzą o sobie przedstawiciele różnych wyznań?

Pozytywne opinie o muzułmanach ma około 60% Francuzów, Brytyjczyków i Rosjan, ponad połowa Amerykanów, ale tylko 36% Niemców i 29% Hiszpanów.

Z kolei chrześcijan postrzega pozytywnie tylko 16% Turków, 27% Pakistańczyków i 50% Hindusów. Równocześnie znaczny procent muzułmanów żyjących w zachodniej Europie ma o chrześcijanach pozytywną opinię: 91% we Francji, 82% w Hiszpanii, 71% w Wielkiej Brytanii, 69% w Niemczech.

Żydzi są pozytywnie oceniani przez większość ludzi Zachodu. Pozytywną opinię o nich ma 86% Francuzów, 77% Amerykanów, 74% Brytyjczyków, 69% Niemców, 59% Rosjan i (tylko) 45% Hiszpanów. Muzułmanie na Bliskim Wschodzie mają o żydach prawie wyłącznie negatywne opinie. Ocenia ich tak 99% Jordańczyków, 98% Egipcjan i 85% Turków. Znacznie bardziej tolerancyjne postawy wobec żydów mają natomiast muzułmanie żyjący w krajach Zachodu. Aż 71% francuskich muzułmanów ma o żydach pozytywne opinie, natomiast muzułmanów niemieckich 38% i 32% brytyjskich. Muzułmanie po osiedleniu się w krajach zachodnich zmieniają dotychczasowe negatywne opinie o chrześcijanach i żydach i zazwyczaj nie postrzegają Europejczyków jako wrogów ich religii.

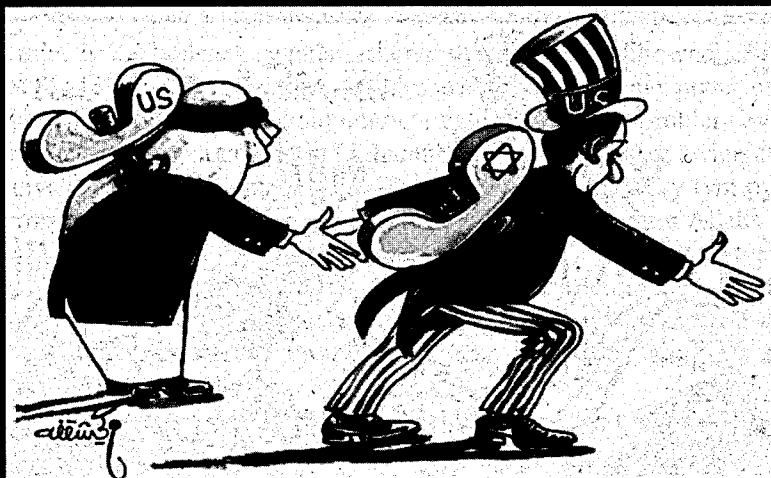
Z kolei Turcy bardzo negatywnie oceniają ludzi Zachodu. Ponad 60% Turków uważa, że są oni samolubni, arogancy, gwałtowni, chciwi, niemoralni i fanatyczni.

Ludzie Zachodu nie lubią nas, a my ich. Należymy do innych światów, innych tradycji.
(Hasan Karaer, 42 lata, kelner w Istambule)

Tylko 27% Turków uważa, że ludzie Zachodu są tolerancyjni, 23%, że uczciwi, 42%, że szanują kobiety. Opinia ta budzi pewne wątpliwości co do perspektyw integracji Turcji z Europą.

² http://en.wikipedia.org/wiki/Muslims_in_Western_Europe.

³ O. Fallaci, *Sila rozumu*, tłum. J. Wajs, Warszawa 2006.



Arabami kręcą Stany Zjednoczone a USA - Izrael

Negatywne oceny Stanów Zjednoczonych

Zdaniem większości muzułmanów, Stany Zjednoczone są wielkim szatanem współczesnego świata. Ze wspomnianych już badań Uniwersytetu w Maryland i Zogby International wynika, że wysoce negatywny obraz Stanów Zjednoczonych w oczach świata arabskiego ulega ciągle pogorszeniu, szczególnie w krajach tradycyjnie proamerykańskich. W latach 2002–2004 liczba Arabów wystawiających pozytywne oceny USA zmniejszyła się w Maroku z 38% do 11%, w Jordanii z 34% do 15%, w Egipcie z 15% do zaledwie 2%, a w Arabii Saudyjskiej z 12% do 4%. Pociąga to za sobą groźne konsekwencje, poważnie bowiem zwiększa ryzyko ataków na Amerykanów. Opinie takie są spowodowane przede wszystkim niesłychanie krytyczną oceną polityki zagranicznej USA, zwłaszcza w odniesieniu do krajów Bliskiego Wschodu.



Amerykański sposób patrzenia na świat

Bardzo krytycznie o amerykańskiej wojnie z terroryzmem wypowiada się 83% muzułmanów w Hiszpanii, 78% we Francji, 77% w Wielkiej Brytanii i 62% w Niemczech. Z kolei społeczności te popierają Iran, mocno krytykowany na Zachodzie za swój program nuklearny.

Kto dokonał zamachów na World Trade Center i Pentagon?

Ataki z 11 września 2001 r. wstrząsnęły światem. Dokonali ich fanatyczni terroryści muzułmańscy, rodem głównie z Arabii Saudyjskiej. Większość muzułmanów na świecie uważa jednak, wbrew oczywistym faktom, że Arabowie nie stali za tymi zamachami.

Główną przyczyną złych stosunków jest to, że Zachód łączy islam z terroryzmem.

(Din Sjamsuddin, przewodniczący organizacji muzułmańskiej w Dżakarcie)

Tylko 5% Pakistańczyków i 16% Turków gotowych jest zaakceptować tezę, że sprawcami ataków w USA byli Arabowie. Z kolei, o ile brytyjczy muzułmanie w niewielkim tylko procencie akceptują spiskowe teorie o niearabskich sprawcach ataków na USA (17%), o tyle sądzi tak aż 48% francuskich muzułmanów (uważają oni zapewne, że za tymi atakami stali „syjoniści”, co absurdalnie sugerowały niektóre media arabskie w 2001 r.).

Konflikt wokół karykatur Muhammada

Konflikt między Zachodem a światem islamu wywołany opublikowaniem przez duńską gazetę karykatur Muhammada, przedrukowanych następnie przez inne gazety europejskie, stanowi dobry przykład odmiennego postrzegania problemów. Dla wielu Europejczyków karykaturowanie Muhammada, tak jak bogów, świętych czy proroków innych religii, jest w pełni dopuszczalne. Zadawali oni przy tym pytanie, czy skoro terroryści muzułmańscy dokonują często ataków z imieniem Allaha na ustach, to czemu nie można wiązać religii Proroka z terroryzmem. A poza tym wolność prasy jest jedną z najważniejszych wartości zachodniej demokracji. Natomiast dla wszystkich muzułmanów opublikowanie tych karykatur było ciężką zbrodnią: islam jest religią pokoju, wizerunków Proroka nie można sporządzać, aby nie sprofanować go przez niedoskonałość obrazu.

Prawie wszyscy na świecie słyszeli o tej kontrowersji; tylko w USA i Chinach ten procent był mniejszy, odpowiednio 65% i 23%. Ludzie Zachodu generalnie winią za tę sytuację nietolerancję muzułmanów (sądzi tak około 60% ludzi Zachodu), podczas gdy większość muzułmanów uważa, że spowodował ją brak poszanowania zasad islamu przez arogancki Zachód (sądzi tak ponad 80% muzułmanów zamieszkałych w krajach muzułmańskich i ponad 70% zamieszkałych w krajach zachodnich). Równocześnie prawie połowa ludzi Zachodu rozumie reakcję muzułmanów i sympatyzuje z nimi, którzy poczuli się obrażeni faktem opublikowania karykatur.

Czy można pogodzić bycie głęboko wierzącym muzułmaninem z życiem na Zachodzie?

Ludzie Zachodu są na ogół przekonani, że niemożliwe jest pogodzenie bycia gorliwym muzułmaninem, zachowującym ortodoksyjny system wartości i odmienny sposób życia ze współczesnym światem Zachodu; że muzułmańscy emigranci nie chcą się asymilować, że pragną zachować swoją odrębność, że wzmacniająca się islamska tożsamość grupowa prowadzi do konfliktów. Tylko we Francji, posiadającej historyczne więzy z islamską północną Afryką, większość ludzi (72%) uważa, że integracja muzułmanów z resztą społeczeństwa jest możliwa.

Muzułmanie są sami winni swojej złej sytuacji. Nie przestrzegają nauczania islamu. Rządy mają często skorumpowane.

(Abeer Ali Muhammad, 38 lat, nauczyciel wychowania fizycznego w Gizie)

Większość muzułmanów uważa, że można być wyznawcą islamu i żyć w świecie zachodnim. Na marginesie, interesujące wydaje się, że aż 37% Niemców uważa, że również bycie żarliwym katolikiem prowadzi do poważnych napięć społecznych we współczesnym świecie.

Z możliwością adaptacji do innego świata wiąże się także kwestia napięć między zwolennikami reform a fundamentalistami w krajach islamskich. Czy przybierają one wymiary poważnego konfliktu społecznego? Nie tak wielkiego, jak można by się spodziewać. Większość Egipcjan i Jordańczyków uważa, że taki konflikt w ich kraju nie występuje. W Turcji tylko 39% społeczeństwa sądzi, że w ich kraju toczy się walka między zwolennikami reform a fundamentalistami.

Przyczyny złego stanu gospodarki w krajach islamskich

Gospodarki krajów arabskich trapione są poważnymi problemami (poza krajami eksporterami ropy naftowej). Jak pokazano w *Arab Human Development Reports*, połączone produkty krajowe brutto dwudziestu dwóch krajów arabskich nie przekraczają PKB Hiszpanii⁴. W przeciwieństwie do reszty świata, gdzie wydajność siły roboczej szybko wzrasta, w krajach arabskich obserwuje się często przeciwną tendencję. W kategoriach wzrostu gospodarczego nawet Afryka radzi sobie lepiej od świata arabskiego. Negatywnym skutkiem eksplozji demograficznej w krajach arabskich nie udaje się zapobiec, czerpiąc z niezbyt obfitych zasobów naturalnych i w efekcie co drugi obywatel tego regionu gotów jest emigrować. Podobna sytuacja jest w wielu innych krajach islamskich.

Większość muzułmanów winą za ten stan rzeczy obciąża USA i Zachód (47-66%; tylko wśród Turków ten procent jest mniejszy). Są oni przekonani, że Zachód ich nadal gospodarczo eksploatuje, tak jak w czasach kolonialnych.

Z kolei ludzie Zachodu uważają, że winę za zły stan gospodarek państw muzułmańskich ponoszą przede wszystkim:

- 1) skorumpowane rządy krajów islamskich niepotrafiące właściwie zarządzać (40-51%),
- 2) kiepskie, nieodpowiadające wymogom współczesności wykształcenie ludzi zamieszkujących te kraje (29-48%),
- 3) brak demokracji, co uniemożliwia kontrolowanie władzy przez społeczeństwo (28-48%),
- 4) islamski fundamentalizm powstrzymujący resztę świata od współpracy gospodarczej z nimi (32-53%).

Szanse na demokrację świata islamu

Zarówno prezydent Bush, jak i pewne kręgi intelektualne na Zachodzie uważają, że tylko demokracja Bliskiego Wschodu może rozwiązać istniejące tam problemy, a zwłaszcza zapewnić sukces w wojnie z terrorem. Wielu polityków i medialnych komentatorów uważa jednak, że w krajach islamskich demokracji wprowadzić się nie da, głównie z powodu religijnych uwarunkowań relacji jednostki z władzą.

⁴ *Arab Human Development Report 2002 and 2003*, New York, www.undp.org.



Na pewno pokochasz demokrację

Muzułmanie są generalnie przekonani o możliwości wprowadzenia demokracji w ich krajach, podając za wzór inne części świata. Sądzi tak aż 50-80% z nich. Podobne poglądy na ten temat głoszą zarówno mułmanie mieszkający na Zachodzie, jak i ich pobratymcy w krajach mułmańskich. Paradoksalnie, najmniej przekonani o możliwości wprowadzenia demokracji w krajach mułmańskich są mieszkańcy stosunkowo demokratycznej Turcji (44%). Podobnie „zwykli” ludzie Zachodu są przekonani o możliwości demokratyzacji świata islamskiego. Większość Brytyjczyków i Francuzów oraz prawie połowa Amerykanów uważa, że demokracja może odnieść sukces w tym świecie.

Na poparcie tezy, że wielu mułmanów pozytywnie ocenia demokrację, warto przytoczyć także rezultaty nieco wcześniejszych badań przeprowadzonych przez gazetę „Al Khaleej” (Zjednoczone Emiraty Arabskie; 12 marca 2002): 36% spośród 600 obywateli, z którymi zrobiono wywiad, uznało brak demokracji za powód, dla którego Arabom nie udaje się urzeczywistnić swoich oczekiwań.

Poparcie dla islamskiego terroryzmu

Na Zachodzie zamachy, w których ginie ludność cywilna wywołują powszechne potępienie. Okazuje się jednak, że znaczący procent mułmanów uważa samobójcze ataki terrorystyczne powodujące z reguły ofiary wśród niewinnych cywilów za działanie usprawiedliwione, w sytuacji gdy inne metody walki z wrogiem nie przy-

noszą rezultatów. Sądzi tak m.in. 28% Egipcjan, 27% Jordańczyków i 17% Turków. Generalnie jednak wśród muzułmanów maleje poparcie dla takich ataków. Około 70% muzułmanów w Indonezji i w Pakistanie stwierdziło, że takich ataków nigdy nie można usprawiedliwiać.

Zmalało także nieco poparcie dla Osamy bin Ladena, chociaż nadal ufa mu od 25% Egipcjan i Jordańczyków, przez 30-40% Indonezyjczyków i Pakistańczyków, do aż 61% muzułmanów w Nigerii. Podobne rezultaty uzyskano w 2004 r. w badaniach przeprowadzonych przez Uniwersytet Maryland i amerykański ośrodek badania opinii publicznej Zogby International⁵. Osama bin Laden, podobnie jak Saddam Husajn, uważani byli przez znaczny procent muzułmanów za wybitnych przywódców świata arabskiego.

Dość powszechne jest przekonanie, że Al-Kaida i podobne do niej organizacje cieszą się znacznym uznaniem muzułmanów (np. sądzi tak 56% Nigeryjczyków, 41% Hindusów, 41% Hiszpanów, 35% Pakistańczyków, 28% Rosjan).

Równocześnie jednak ponad połowa ludzi Zachodu i muzułmanów obawia się następstw wzrostu islamskiego ekstremizmu. Interesująca jest różnica w ocenie tego zagrożenia między Chińczykami (obawia się islamskiego ekstremizmu tylko 3% z nich) i Japończykami, których aż 85% postrzega go jako poważne zagrożenie. Te ostatnie różnice wynikają zapewne ze sposobu przedstawiania (lub nieprzedstawiania) określonych wydarzeń i ich komentowania przez centralnie sterowane media w ChRL.

Na początku XXI w. stosunki między Zachodem a światem islamu pełne są napięć i konfliktów. U ich podłoża leżą przede wszystkim różnice w rozwoju cywilizacyjnym. Przy występujących ponadto trudnościach z komunikacją międzykulturową, wielu ludzi uważa, że problemy świata da się rozwiązać tylko radykalnymi metodami, nie wyłączając terroru. Ten pesymistyczny obraz rozjaśniają jedynie obserwowane na Zachodzie skutki procesów asymilacji: żyjący tam imigranci pochodzący z krajów politycznie Zachodowi wrogich, a kulturowo odległych, zmieniają poglądy. Akceptują systemy prawne swoich nowych ojczyzn i współżyją bez konfliktów z odmiennymi wyznaniowo sąsiadami. Może więc konflikt cywilizacji jeszcze nam nie zagraża.

⁵ Raport Zogby International, „Impressions of America 2004: How Arabs View America”, www.zogby.com.